

Wykorzystywanie treści prasowych przez portale internetowe i firmy monitorujące media – wybrane aspekty prawne

Jacek Wojtaś

Rozwój nowoczesnych technologii umożliwiających szybki dostęp do informacji, takich jak internet i serwisy WAP telefonii komórkowej¹, jest dużym wyzwaniem dla wydawców prasy. Tradycyjna prasa drukowana w coraz większym stopniu jest wypierana przez szybsze i nowocześniejsze technologie, a w szczególności przez multimedia². Nowa rzeczywistość związana z powstawaniem nowych kanałów komunikowania wymaga szczególnej ochrony posiadaczy praw, a zwiększający się zakres nieuprawnionego, nielegalnego korzystania z praw autorskich należnych wydawcom wymaga pilnego wsparcia państwa zarówno w zakresie czynnego działania przeciwko piractwu, jak również w zakresie zmian legislacyjnych dotyczących sprawiedliwego systemu rekompensat dla uprawnionych z tytułu korzystania z utworów w ramach dozwolonego użytku oraz doty-

czących przeciwdziałania nieuczciwej konkurencji³. Problemy te nie dotyczą tylko Polski. Występują one także w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Konieczne wydaje się zatem podjęcie stosownych działań na szczeblu UE, a także szerzej – w skali światowej. Największe portale i serwisy publikują treści wytworzone przez profesjonalną prasę, powołując się na dozwolony użytek utworów chronionych, odbierając w ten sposób oglądalność serwisom internetowym prowadzonym przez wydawców prasy i pozbawiając ich przychodów z reklam zamieszczanych na stronach wydawców. Równocześnie spada sprzedaż egzemplarzowa tytułów prasowych, w tym tych, które nie otworzyły równoległe wersji elektronicznej w internecie. Dodatkowo, dochodzi także do uprzywilejowania różnych środków społecznego przekazu względem prasy, np. poprzez implementację

¹ WAP (Wireless Application Protocol) – zbiór otwartych, międzynarodowych standardów definiujących protokół aplikacji bezprzewodowych.

² Por. A. Matlak, *Prawo autorskie w społeczeństwie informacyjnym*, Kraków 2004, s. 12; autor stwierdza, że „rozwoj technologiczny, a w szczególności coraz powszechniejsze wykorzystywanie na dużą skalę technologii cyfrowej, stwarza także ogromne możliwości w odniesieniu do poszerzenia oferty usług świadczonych przez elektroniczne środki masowego przekazu (np. radio, telewizję, prasę internetową), bazujące na eksploatacji różnych dóbr intelektualnych”.

³ Por. A. Matlak, *Prawo autorskie i prawa pokrewne w społeczeństwie informacyjnym z punktu widzenia nowej dyrektywy UE*, „Radca Prawny” 2001, nr 1, s. 11; autor zauważa m.in.: „nie budzi obecnie wątpliwości, że coraz powszechniejsze wykorzystywanie technologii cyfrowej powoduje sukcesywną zmianę sposobów i zakresu eksploatacji utworów i przedmiotów praw pokrewnych”.

⁴ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/13/UE z dnia 10 marca 2010 r. w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia

dyrektywy AVMS⁴ i przewidziane w niej wprowadzenie m.in. „lokowania produktu” czy też zagwarantowanie prawa do krótkich informacji⁵. Ponadto, wprowadzane kolejno dodatkowe obowiązki informacyjne w reklamie⁶ prowadzą do przenoszenia nakładów reklamowych na inne środki komunikacji⁷.

W niniejszym materiale zostaną przedstawione regulacje prawne, które wywierają negatywny wpływ na funkcjonowanie sektora prasowego w Polsce. Część pierwsza zawiera analizę odpowiednich polskich⁸ i europejskich⁹ przepisów prawnych, określających możliwości wykorzystania materiałów prasowych w internecie, w drugiej natomiast opisano działalność firm świadczących usługi monitorowania prasy (tzw. *pressclipping*). W opisie uwzględniono prawny kontekst polski i europejski oraz przegląd najważniejszego orzecznictwa w tym zakresie.

Wykorzystywanie treści prasowych w internecie

Udostępnianie utworu (art. 17 w związku z art. 50 pkt 3 p.a.p.p.) w taki sposób, aby osoby trzecie miały do niego dostęp w miejscu i czasie dowolnie wybranym (internet), wymaga zgody uprawnionego z tytułu posiadania praw autorskich do tego utworu. Ten bezwzględny charakter praw autorskich podlega ograniczeniu na podstawie przepisów o dozwolonym użytku (art. 23–35 p.a.p.p.). Ze względu na przyjęty zakres tematyczny niniejszego artykułu, pominięto w nim kwestie związane z dozwolonym użytkowaniem osobistym (art. 23 p.a.p.p.), a szczególną uwagę poświęcono określeniu tzw. dozwolonego użytku publicznego. W odniesieniu do treści prasowych zasadniczą rolę odgrywają przede wszystkim: art. 25 (prawo rozpowszechniania utworów w celach informacyjnych), art. 29 (prawo cytatu) oraz art. 30 (dzia-

audiowizualnych usług medialnych (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych) – „Dziennik Urzędowy UE” (dalej jako Dz. Urz.) 2010, L 95, s. 1. Szeroko o tej dyrektywie – patrz m.in.: O. Castendyk, E. Dommering, A. Scheuer, *European Media Law*, Austin 2008, s. 797–1005.

⁵ Tego typu rozwiązania zostały zaimplementowane do polskiej ustawy o radiofonii i telewizji (Dz.U. 2011, nr 43, poz. 226) – odpowiednio w art. 17a i 20c. Więcej na temat lokowania produktu – patrz: *Prawo mediów*, aut. J. Barta i in., pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matlaka, wyd. 2, Warszawa 2008, s. 393–403.

⁶ Na przykład konieczność zamieszczania informacji o zużyciu energii oraz innych zasobów przez produkty związane z energią – por. w tym względzie art. 4 pkt c Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/30/UE z dnia 19 maja 2010 r. w sprawie wskazania poprzez etykietowanie oraz standardowe informacje o produkcie, zużycia energii oraz innych zasobów przez produkty związane z energią (Dz. Urz. 2010, L 153, s. 1). Dyrektywa, uchylając wcześniej obowiązującą dyrektywę 92/75/EWG, rozszerzyła zakres stosowania tzw. etykiety energetycznej, m.in. na takie produkty, jak opony czy okna.

⁷ Związane jest to z faktem, że reklama prasowa w tradycyjnych gazetach i czasopiśmie ma charakter statyczny, podczas gdy w innych środkach masowego komunikowania – dynamiczny i łatwiej jest „ukryć” ewentualny negatywny przekaz dotyczący np. zużycia energii czy emisji CO₂.

⁸ W szczególności przedstawione zostaną przepisy ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 r., Dz.U. 2006, nr 90, poz. 631 (dalej jako p.a.p.p.).

⁹ W szczególności uwzględniona zostanie Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2001/29/WE z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (Dz. Urz. 2001, L 167, s. 10, sprostowana: Dz. Urz. 2007, L 216, s. 24; Dz. Urz. 2010, L 263, s. 15; Dz. Urz. 2011, L 33, s. 9; dalej jako dyrektywa InfoSoc). O dozwolonym użytku i jego konstrukcji w tej dyrektywie Krzysztof Gienas stwierdza m.in., że rozważań dotyczących konfliktu między kontraktem z zakresu prawa autorskiego a dozwolonym użytkowaniem „nie ułatwia aktualna konstrukcja przejawów dozwolonego użytku, zaprojektowana w obowiązujących obecnie dyrektywach unijnych” – zob. tegoż, *Ograniczanie dozwolonego użytku w drodze kontraktowej – zarys problematyki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” Z. 104 (2009), s. 65–73. Szeroko o całej regulacji: *European Copyright Law. A Commentary*, ed. by M.M. Walter, S. von Lewinski, Oxford 2010, s. 921–1141; autorzy ci zauważają, że „w procesie implementacji dyrektywy [InfoSoc – przyp. J.W.] do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, katalog dozwolonego użytku został rozszerzony” [we współpr. z M. Barczewskim i M. Czajkowską-Dąbrowską – s. 1123].

łałość ośrodków informacji i dokumentacji). Ze względu na pogłębioną analizę tego ostatniego przepisu – został on omówiony osobno w drugiej części opracowania.

Zapoznając się z przepisami dotyczącymi dozwolonego użytku, nie należy zapominać także o tzw. klauzulach generalnych ograniczających możliwość stosowania przepisów zamieszczonych w oddziale 3 rozdziału 3 p.a.p.p.

Sprawozdania o aktualnych wydarzeniach a aktualne artykuły

Granice dozwolonego użytku ustanowione w art. 25 p.a.p.p. są niezwykle trudne do określenia. Wynika to z niejasności i nieprecyzyjności zapisów tego przepisu, odnoszących się do poszczególnych form/gatunków dziennikarskich, które nie są w ustawie zdefiniowane. Semantyczne różnice między takimi określeniami, jak „sprawozdania o aktualnych wydarzeniach” i „aktualne artykuły na tematy polityczne, gospodarcze lub religijne” są płynne i w wielu przypadkach, w celu właściwego zakwalifikowania konkretnego materiału, niezbędna powinna być specjalistyczna ekspertyza lub wykładnia dokonana podczas procesu sądowego. Kwalifikacja ta jest bardzo ważna, zgodnie bowiem z treścią art. 25 wydawca (autor) może zakazać dalszego rozpowszechniania artykułu, a jeśli tego nie zakáže – ma prawo do wynagrodzenia za ewentualne rozpowszechnienie (przedruk). W przypadku sprawozdania zaś wydawca (autor) nie może zastrzec jego dalszego rozpowszechniania, nie jest też uprawniony do otrzymania jakiegokolwiek rekompensaty za korzystanie z jego własności intelektualnej przez inny podmiot.

W okresie, gdy przepis art. 25 dotyczył wyłącznie prasy drukowanej, nie istniały bowiem informacyjne stacje radiowe, kanały telewizyjne czy portale internetowe, nieprecyzyjność za-

pisów tego artykułu nie wywoływała tak negatywnych skutków, jak ma to miejsce obecnie. Dziś mamy do czynienia z przedstawianiem przez portale internetowe, stacje radiowe i telewizyjne – choćby w godzinach porannych czy przedpołudniowych – artykułów i innych informacji zawartych w bieżących wydaniach prasowych. Niestety, poszczególne podmioty prasowe – poza prestiżem – nie osiągają z tego tytułu żadnych korzyści. Trudno bowiem ów prestiż uznać za reklamę w sytuacji, gdy obserwujemy ciągly spadek sprzedaży egzemplarzowej gazet i czasopism¹⁰.

Kolejny problem wynikający z niejasności zapisów zawartych w art. 25 p.a.p.p. dotyczy pojęcia „wypowiedź” (ust. 1 pkt 1 ppkt c tego artykułu). Czy termin ten jest tożsamy z wywiadem? Podobne wątpliwości nasuwa także występujący w art. 25 pkt 2 p.a.p.p. termin „krótki wyciąg ze sprawozdania i artykułu”. Czy to określenie jest tożsame z cytatem opisanym w art. 29 ust. 1 p.a.p.p., czy chodzi o innego rodzaju uprawnienie? Czy w istocie taki wyciąg, nawet krótki, jeżeli zawiera w sobie kluczową informację i puentę, i jest rozpowszechniany w celach informacyjnych, nie jest sprzeczny z normalnym korzystaniem z utworu (por. art. 35 p.a.p.p.), gdyż zastępuje potrzebę zapoznania się z pierwotnym utworem?

Podobny problem dotyczy krótkich streszczeń rozpowszechnionych utworów (art. 25 ust. 1 pkt 5). W swojej istocie streszczenie artykułu, sprawozdania czy innej formy dziennikarskiej (w pojęciu utworów mieszczą się wszystkie formy dziennikarskie) wyczerpuje potrzebę zapoznania się z samym artykułem. To właśnie zarówno termin „wyciąg”, jak i „streszczenie” nastroczają najwięcej problemów wydawcom. Te formy są bowiem najczęściej publikowane na stronach portali, zwiększając im liczbę

¹⁰ Zgodnie z danymi opublikowanymi w „Roczniku Statystycznym”, w latach 2005–2010 nakłady gazet zmalały o 18,8 proc., a czasopism o prawie 16,1 proc. – „Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej” 2010, s. 433 (dane Zakładu Statystyki Wydawnictw Biblioteki Narodowej).

odbiorców i zabierając wpływy reklamowe wydawcom¹¹.

Nowelizując prawo autorskie w kwietniu 2004 r.¹², do art. 25 p.a.p.p. dodano ust. 4, który spowodował, że zasady określone w ust. 1–3 objęły również rozpowszechnianie w sieci. Ten nieprecyzyjny zapis uwypuklił jeszcze bardziej wady tego przepisu, a jego stosowanie w innym środowisku (internet) ograniczyło ochronę prawa do treści redakcyjnych.

Wątpliwości budzi również poprawność implementacji dyrektywy InfoSoc. Zgodnie z art. 5 ust. 3 tej dyrektywy, państwa członkowskie mogą przewidzieć wyjątki lub ograniczenia w odniesieniu do prawa zwielokrotnienia i rozpowszechniania utworu. W przypadku prasy wyjątki te muszą ograniczać się do publicznego rozpowszechniania lub udostępniania artykułów na bieżące tematy ekonomiczne, polityczne lub religijne, pod warunkiem, że takie wykorzystanie nie jest wyraźnie zastrzeżone i że zostanie podane źródło, w tym imię i nazwisko twórcy. Możliwe jest także zastosowanie wyjątków odnoszących się do prawa zwielokrotnienia i rozpowszechniania w zakresie korzystania z utworów w związku z przedstawianiem bieżących wydarzeń, w zakresie uzasadnionym celem informacyjnym, pod warunkiem, że podane zostanie źródło (w tym imię i nazwisko twórcy, chyba że okaże się to niemożliwe) – art. 5 ust. 3 pkt c dyrektywy InfoSoc. Oznacza to, że odpowiednie stosowanie do internetu regulacji z ust. 4 art. 25 p.a.p.p. może odnosić się wyłącznie do art. 25 ust. 1 pkt 1 ppkt b p.a.p.p. Polski ustawodawca w p.a.p.p. nie dodał analogicznego wyjątku dla prasy, który zezwalałby jej na nadawanie utworów stworzonych przez radio i telewizję. Prowadzi

to do dyskryminacji prasy tradycyjnej i jej wersji elektronicznych lub wydań internetowych, które nie mogą korzystać z dorobku radia i telewizji, mimo że istnieją techniczne możliwości pozwalające na prezentowanie utworów audialnych i audiowizualnych na stronach prasowych.

Wspomniana wyżej dyrektywa InfoSoc nie dostarcza żadnych definicji, które ułatwiłyby interpretację omawianych w niniejszym opracowaniu przepisów. Wyjątkiem jest motyw (44), w którym stwierdzono, że ze względu na „zwiększony wpływ gospodarczy, jaki wyjątki i ograniczenia mogą mieć w nowym środowisku elektronicznym. Dlatego należy jeszcze bardziej ograniczyć zakres pewnych wyjątków lub ograniczeń w odniesieniu do nowego wykorzystania utworów chronionych prawem autorskim lub innych przedmiotów objętych ochroną”. Z takiego zapisu można wyciągnąć wnioski, że ewentualne wyjątki stosowane w sferze elektronicznej powinny być interpretowane ściśle, ale zapis ten wyznacza jedynie kierunek interpretacyjny i ma w praktyce nikłe znaczenie.

Należy podkreślić, że kwestia częstego i nieuprawnionego wykorzystywania treści prasowych przez różnego rodzaju podmioty jest sprawą ogólnoeuropejską. Właściwie w każdym państwie różnego rodzaju firmy oparły swój model biznesowy m.in. na zamieszczaniu na własnych stronach internetowych informacji i innych treści prasowych, do których prawa posiadają wydawcy. Dzięki takiej działalności, podmioty te pozyskują użytkowników, zwiększają oglądalność własnych stron i – poprzez zamieszczanie reklam – komercjalizują skopowane treści prasowe, zwiększając w ten sposób

¹¹ Zgodnie z danymi uzyskanymi dzięki uprzejmości Izby Wydawców Prasy, a pochodzącymi z badania Zenith Optimedia, udziały w rynku reklamowym w latach 2005–2012 zmieniają się w zależności od środka komunikacji w następujący sposób: TV +4 proc., radio -2 proc., czasopisma -7 proc., gazety -8 proc., outdoor -1 proc., internet +14 proc., kino – bez zmian.

¹² Patrz: Ustawa z dnia 1 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 2004, nr 91, poz. 869.

swoje przychody. Wydawcy natomiast, mimo poniesienia stosownych nakładów na stworzenie danych treści, nie otrzymują z tego tytułu żadnego wynagrodzenia. Zauważyć należy, że nie chodzi tutaj o użytkownika końcowego, czyli przeciętnego internautę, który na swojej stronie internetowej zamieściłby jakiś fragment gazety bądź czasopisma, a więc nie chodzi o ograniczenie dostępu internautów do materiałów prasowych. Chodzi jedynie o ograniczenie działalności firm, profesjonalnych podmiotów, które w nieuprawniony sposób czerpią korzyści kosztem twórców treści prasowych, a więc o relację B2B, a nie B2C¹³. Warto podkreślić, że w przypadku utworów audialnych czy audiowizualnych (np. plików muzycznych czy filmowych) istnieją mechanizmy i stosowane są procedury ścigające nawet pojedynczego użytkownika końcowego. W przypadku treści prasowych nie ma takiej praktyki. Takie różnicowanie ze względu na rodzaj utworu może dziwić – w świetle prawa bowiem każdy utwór objęty jest taką samą ochroną autorską.

Z wykorzystywaniem treści prasowych na stronach internetowych mamy do czynienia w przypadku różnego rodzaju agregatorów treści, czyli programów „ściąających” na bieżąco informacje z internetowych stron wydawcy i tworzących z nich skróty, zamieszczane następnie na własnych stronach www. Najbardziej znanym przykładem takiej działalności jest strona Google News. Na tego typu stronie zamieszczane są zazwyczaj tytuły oraz tzw. lidy aktualnych artykułów. Biorąc pod uwagę zmieniające się zwyczaje odbiorców, tego typu informacje zaspokajają często ich zapotrzebowanie informacyjne. Tym samym, by uzyskać aktualne wiadomości, użytkownik internetu przegląda zaledwie tytuły i krótkie informacje o artykułach zamieszczone np. na portalu Google News i nie wchodzi na strony wydawcy (z których zaczerpnięto dane treści). Tego typu

praktyki prowadzą do obniżenia przychodów z reklamy konkretnego wydawcy. Bardziej dociekliwi „czytelnicy”, dla których tytuły i lidy artykułów nie są wystarczające, mają możliwość – poprzez kliknięcie stosownego linku – dotrzeć do treści całego artykułu, ale odesłany w ten sposób czytelnik wprawdzie „otwiera” stronę wydawcy danego artykułu, ale pomija zazwyczaj stronę tytułową. Takie omińnięcie strony głównej oznacza automatycznie zmniejszenie przychodów reklamowych, ponieważ stawki za zamieszczenie reklamy na pierwszej stronie są wyższe, niż za opublikowanie ogłoszenia na dalszych stronach.

Opisany problem dotyczy całej Europy, konieczne zatem wydaje się doprecyzowanie konkretnych przepisów europejskich (np. uzupełnienie dyrektywy InfoSoc o stosowne definicje lub wprowadzenie ich w innym dokumencie o mocy oddziaływania w całej Unii Europejskiej).

Prawo cytatu

W przypadku tzw. prawa cytatu mamy do czynienia z podobną sytuacją – zarówno przepisy krajowe, jak i międzynarodowe są mało precyzyjne i nie stanowią wystarczającej podstawy do jednoznacznego określenia rozmiaru cytatu, który jest zgodny z prawem i mieści się w granicach dozwolonego użytku, a który wykracza poza te granice i tym samym stanowi naruszenie prawa.

W czasach, kiedy internet nie był powszechnym narzędziem komunikowania, kwestia ta nie stanowiła większego problemu, a przynajmniej jej wymiar ekonomiczny był nieznaczny. Obecnie zaś jest zupełnie inaczej. Wykorzystanie cudzego utworu w różnego rodzaju działaniach (w tym czysto biznesowych) dla pierwotnego twórcy czy posiadacza praw autorskich lub pokrewnych oznacza brak stosownego wynagrodzenia z tytułu wykorzystywania

¹³ B2B – *business to business*, B2C – *business to consumer*.

danego utworu. Tym samym istnieje realne zagrożenie pogorszenia sytuacji ekonomicznej danego twórcy czy posiadacza praw, które skutkować może – w dłuższej perspektywie – koniecznością ograniczenia kosztów związanych z wytworzeniem kolejnego utworu lub – w skrajnych przypadkach – zaprzestaniem działalności twórczej. W przypadku treści prasowych, których cytowanie jest zjawiskiem bardzo częstym, niedookreślenie granic dozwolonego cytatu skutkować będzie koniecznością redukcji kosztów, w tym zmniejszenia liczby zatrudnionych dziennikarzy, etatów, a co za tym idzie – obniżeniem jakości tworzonej treści i ograniczeniem ich różnorodności (czyli pluralizmu mediów), co z kolei bezpośrednio ograniczy ich rolę w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, stanowiącego podstawę dla rozwoju ustroju demokratycznego.

Klauzule generalne ograniczające dozwolony użytek

Pojęciem „klauzuli generalnych” ograniczających dozwolony użytek określa się art. 34 i 35 p.a.p.p. oraz art. 5 ust. 5 dyrektywy InfoSoc, a także – wymienione w poszczególnych przepisach tej dyrektywy – obowiązki wskazania źródła.

Znaczenie tych klauzul generalnych – o których w praktyce często się zapomina (i to prawdopodobnie celowo) – jest fundamentalne. Przepisy zamieszczone w oddziale 3 rozdziału 3 p.a.p.p. oraz art. 5 ust. 3 dyrektywy InfoSoc stanowią bowiem wyjątki od bezwzględного prawa przysługującego twórcy¹⁴ i jako takie powinny być interpretowane ściśle (ściśnając)¹⁵.

Zgodnie z art. 34 zd. 1 p.a.p.p., „wolno korzystać z utworów w granicach dozwolonego użytku pod warunkiem wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz źródła”, przy czym (art. 34 zd. 2 p.a.p.p.) „podanie twórcy i źródła powinno uwzględniać istniejące możliwości”¹⁶. W przypadkach wyraźnie określonych w ustawie z tytułu korzystania z chronionych utworów twórcy przysługuje wynagrodzenie (por. art. 34 zd. 3 p.a.p.p.)¹⁷. O przepisie tym często się zapomina, a warto zauważyć, że w odniesieniu do działalności tzw. agregatorów treści, które o ile podają źródło (np. „Gazeta Wyborcza”, Wirtualna Polska) i stosowne odesłanie do utworu (link), to nie podają imienia i nazwiska twórcy. Pojawia się zatem pytanie, czy „istniejące możliwości”, o których jest mowa w ustawie, uniemożliwiają podanie twórcy, czy też nie. Wydaje się, że istnieją techniczne możliwości, aby takie informacje zamieścić przy

¹⁴ W tym miejscu należy zauważyć, że posługiwanie się przez ustawodawcę pojęciem „twórca” budzić może wiele wątpliwości interpretacyjnych, których można by uniknąć w przypadku stosowania terminu „posiadacz praw” czy „uprawniony z tytułu praw autorskich”, przy czym *de facto* możemy tutaj mówić tylko i wyłącznie o autorskich prawach majątkowych, gdyż drugi rodzaj praw autorskich – tzn. autorskie prawa osobiste (art. 16 p.a.p.p.) – są wieczne i niezbywalne. Te ostatnie prawa – mające charakter „honorowy” – nie mają istotnego znaczenia w wymiarze biznesowym (materialnym).

¹⁵ Takie jest powszechne zdanie doktryny, reprezentowane m.in. przez Elżbietę Traple w publikacji: *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, aut. J. Barta i in., wyd. 5, Warszawa 2011 (uwagi do art. 23, nr boczny 2); por. J. Preussner-Zamorska, § 33. *Dozwolony użytek na gruncie obowiązującego prawa autorskiego*, [w:] *Prawo autorskie*, aut. J. Barta i in., red. J. Barta, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 420 – autorka stwierdza, że „postulat rozszerzającej wykładni postanowień o dozwolonym użytku [...] powinien [...] się spotkać niewątpliwie ze zdecydowaną dezaprobatą”; por. R. Golat, *Prawo autorskie. Komentarz dla praktyków*, Gdańsk 2010, s. 118. Szerzej o ograniczeniach praw autorskich patrz: A. Matlak, *Prawo autorskie w europejskim prawie wspólnotowym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej Z. 79 (2002), s. 232–275.

¹⁶ Podobny zapis znajdujemy także w cytowanych powyżej przepisach dyrektywy InfoSoc.

¹⁷ Zapis ten może stanowić jeden z przykładów budzących wątpliwości, mowa jest bowiem o „twórcy”, a nie o „posiadaczu praw”. Chodzi zatem o tzw. tantiemy ustawowe należne „twórcy”, nawet jeśli na podstawie umowy czy innych przepisów ustawowych (np. art. 12, art. 74 ust. 3) przekazał lub zbył on autorskie prawa majątkowe na rzecz osoby trzeciej.

wykorzystywanym utworze (artykułe) bądź jego fragmencie. Praktyka stosowana przez agregatorów treści stanowi zatem naruszenie art. 34 zd. 1 p.a.p.p.

Fundamentalne znaczenie dla określenia granic dozwolonego użytku ma także art. 35 p.a.p.p., zgodnie z którym „dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słusne interesy twórcy”¹⁸. Oba te nieostre pojęcia wymagają doprecyzowania. Podobny zapis znajdujemy także w art. 5 ust. 5 dyrektywy InfoSoc, na podstawie którego formułuje się tzw. trójstopniowy test, jako że – zgodnie z treścią tego przepisu – „wyjątki i ograniczenia [...] powinny być stosowane tylko w 1) niektórych szczególnych przypadkach, 2) które nie naruszają normalnego wykorzystania dzieła lub innego przedmiotu objętego ochroną ani 3) nie powodują nieuzasadnionej szkody dla uzasadnionych interesów podmiotów praw autorskich”¹⁹.

W pierwszej kolejności należy więc odpowiedzieć na pytanie, na czym polega normalne korzystanie z utworu – w naszym przypadku z artykułów prasowych. Nie ulega wątpliwości, że artykuły publikowane są po to, by czytelnik mógł się z nimi zapoznać – normalne korzystanie z utworu polega więc na „przeczytaniu” lub – innymi słowy – na „zapoznaniu się z treścią” konkretnego artykułu, zbioru artykułów, czyli zawartością konkretnej gazety lub czasopisma. W takim razie, jakkolwiek forma korzystania z artykułu/zbioru artykułów prowadząca do tego, że niekonieczne staje się sięgnięcie po gazetę lub czasopismo w celu poznania danego przekazu, „narusza normalne korzystanie z utworu” (a zatem dozwolony użytek podlega „wyłączeniu”, ograniczeniu na mocy art. 35

p.a.p.p. i – odpowiednio – art. 5 ust. 5 dyrektywy InfoSoc).

Analogicznie należy doprecyzować termin „słusne interesy twórcy” czy – w naszym przypadku – wydawcy, na którego autorskie prawa majątkowe zostały przeniesione. Ideą prawa autorskiego jest to, by twórca mógł osiągać korzyści ze stworzonego przez siebie dzieła. Korzyści te mogą być różnego rodzaju – może chodzić np. o zaprezentowanie i rozpropagowanie swoich poglądów, o promocję, w wyniku której twórca stanie się rozpoznawalny i znany (pośrednie korzyści materialne), jak również o osiągnięcie bezpośrednich korzyści materialnych (finansowych). W języku polskim słowo „słuszny” oznacza zawierający rację, trafny, usprawiedliwiony, uzasadniony²⁰. Inne źródła podają jeszcze takie znaczenia, jak: odpowiedni, spełniający określone warunki, sensowny, godziwy, duży, uczciwy, zgodny z prawem²¹. Można przyjąć, i nie powinno to budzić wątpliwości, że godziwy, uczciwy, czyli uzasadniony interes wydawcy polega na uzyskaniu przychodu ze sprzedaży treści (egzemplarza) lub powierzchni reklamowej (także *online*) danego tytułu zawierającego wykorzystywany artykuł. Jeśli jednak konsekwencją danej formy wykorzystywania artykułu, na podstawie przepisów o dozwolonym użytku, miałby być brak zainteresowania czytelnika kupnem gazety bądź wejściem na stronę internetową wydawcy – doszłoby do naruszenia art. 35 p.a.p.p.

W przypadku przekroczenia granic dozwolonego użytku chronionych utworów (a o tym można mówić w przypadku niespełnienia wymogów określonych w art. 34 i 35 p.a.p.p.), by móc wykorzystać cudze treści, np. stworzone za pieniądze wydawcy, konieczne jest uzyskanie stosownej zgody posiadacza praw do tych

¹⁸ I tu znowu stosuje się pojęcie „twórcy”, a nie „posiadacza praw”. Jednak, jeśli nawet pozostanie się przy takim brzmieniu, łatwo można uargumentować, że „w słusne interesy” dziennikarza godzi wszelkie zachowanie, które może narażać na straty lub ograniczać prawa przekazane jego pracodawcy – w naszym przypadku – wydawcy.

¹⁹ 1), 2), 3) – wyróżnienie własne.

²⁰ *Słownik języka polskiego*, red. nauk. M. Szymczak, Warszawa 1981, t. 3, s. 261.

²¹ Źródło: www.wikisloownik.pl.

treści²². Analogiczny proces interpretacyjny prowadzący do tych samych wniosków można przeprowadzić, opierając się na przepisach dyrektywy InfoSoc i uregulowany w niej – wspomniany już powyżej – tzw. trójstopniowy test²³.

Skala opisywanego tutaj nielegalnego wykorzystywania treści zamieszczonych w prasie, a wręcz całych egzemplarzy wydań gazet i czasopism, jest ogromna. Dla przykładu – wydawca polskiej edycji „Newsweeka” – Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o. – przeprowadził stosowne badania, z których wynika, że pełna wersja w postaci pliku *.pdf każdego poniedziałkowego wydania staje się dostępna jeszcze tego samego dnia na prawie 300 polskich stronach internetowych, przy czym liczba pobrań z każdego z nich waha się między 78 a 170. Przyjmując zatem średnio, iż tego typu zeskanowane pełne wydania „Newsweeka” pobierane są na każdej stronie przez około stu użytkowników, można obliczyć, że – gdyby każdy z tych użytkowników musiał kupić wydanie czasopisma – wydawca sprzedałby dodatkowych 30 000 egz. tygodniowo²⁴.

W Polsce jest około 300 takich stron, a w Europie blisko 1000. Problem ten wymaga zatem pilnych działań na poziomie Unii Europejskiej, które wykluczyłyby nielegalne wykorzystywanie treści gazet, czasopism i książek.

Przeglądy prasy – *pressclipping*

Jednym z przejawów nielegalnego wykorzystywania treści są praktyki stosowane w *pressclipping*

gu. Pressclipping jest usługą polegającą najczęściej na monitorowaniu mediów i dostarczaniu do klientów kopii artykułów (w postaci kserokopii lub w wersji cyfrowej) lub innej zawartości gazet i czasopism wyselekcjonowanych według określonych przez klienta słów-kluczy. Funkcjonują jeszcze inne formy tej usługi, polegające wyłącznie na monitorowaniu i wskazywaniu miejsca publikacji szukanego artykułu wraz z jego opisem bądź na monitorowaniu i wskazaniu miejsca publikacji oraz dostarczeniu egzemplarza publikacji (egzemplarz papierowej gazety/czasopisma) lub jego części zawierającej szukany artykuł (tzw. wycinek). Te dwie ostatnie formy nie naruszają praw wydawców, pod warunkiem, że w trakcie procesu prowadzącego do osiągnięcia ostatecznego rezultatu nie dochodzi do nieuprawnionego zwielokrotnienia poprzez dokonanie digitalizacji umożliwiającej automatyczne przeszukiwanie zeskanowanych i przetworzonych na pliki tekstowe wydań gazet i czasopism.

Z publikowanych w Biuletynach Informacji Publicznej „specyfikacjach istotnych warunków zamówień” w przetargach ogłaszanych przez ministerstwa wynika, że nowoczesny *pressclipping* polega na udostępnianiu plików zawierających artykuły na platformach internetowych należących do firm monitorujących media, do których klient uzyskuje dostęp za pomocą konkretnego loginu i hasła²⁵.

Firmy *pressclippingowe* wykorzystują dwie technologie pozyskiwania treści: skanowanie

²² Uzyskanie tego typu zezwolenia jest również konieczne także przy „opracowaniu cudzego utworu”. W tym przypadku mamy do czynienia z tzw. prawami zależnymi (art. 2 p.a.p.p.), czyli sytuacją, w której autorskie prawa do opracowania (m.in. adaptacji, przeróbki, tłumaczenia) ma jego twórca, ale rozporządzać nimi może tylko i wyłącznie za zgodą twórcy, posiadacza praw do utworu pierwotnego, czyli w naszym przypadku – za zgodą wydawcy (por. art. 2 ust. 2 p.a.p.p.).

²³ Więcej na temat tego testu – por. R. Sikorski, *Ocena dozwolonego użytku w prawie autorskim w świetle kryteriów testu trójstopniowego*, [w:] *Granice prawa autorskiego*, aut. J. Greser i in., red. J. Kępiński, K. Kłafkowska-Wiśniowska, R. Sikorski, Warszawa 2010, s. 25–52; J. Barta, R. Markiewicz, *Trójstopniowy test z art. 35 pr.aut. i pr.pokr.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace z Prawa Własności Intelektualnej Z. 106 (2009), s. 5–16.

²⁴ Przy średniej sprzedaży na poziomie około 120 000 egz. jest to ogromna utrata potencjalnego przychodu.

²⁵ Por. specyfikacje istotnych warunków zamówienia w przetargach ogłoszonych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej albo Ministerstwo Sportu i Turystyki dostępne pod adresami: http://bip.men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=961%3Aogloszenie-o-zamowieniu-na-usug-monitoringu-mediow-drukowanych-i-elektronicznych&catid=3%3Azamowienia-publiczne&Itemid=46 (dla MEN) oraz (dla MSiT)

wydań papierowych i plików elektronicznych (najczęściej dostępnych w formacie pdf lub korzystają z tzw. e-wydań lub stron internetowych wydawców.

Skanowanie wydań papierowych wykonuje się na przemysłowych skanerach dokumentów z wydajnością 20–100 stron na minutę w formacie A3, w kolorze i w rozdzielczości 300 dpi. Liczba skanowanych stron może sięgać 3000–5000 dziennie. Tak przetworzone pliki graficzne stron poddawane są obróbce w oprogramowaniu OCR, które zamienia obraz na pliki tekstowe w formacie txt lub xml (z elementami graficznymi lub bez). Najbardziej zaawansowane systemy rozpoznawania tekstów w znacznym stopniu rozpoznają także układ graficzny strony i ułatwiają jego odwzorowanie, a w przypadku nieskomplikowanego *layoutu* automatycznie wycinają poszczególne artykuły. Następnie w plikach tekstowych wyszukuje się (podświetla na monitorze operatora) słowa kluczowe i ciągi znaków identyfikujące treści zleczone w zamówieniu klienta.

Proces obróbki plików elektronicznych i e-wydań jest podobny, z tą różnicą jednak, że pliki pdf (tzw. edytowalne) zawierają informacje o układzie graficznym strony i pełne teksty. Niekiedy – ze względu na specyfikę zapisu w standardzie pdf – teksty przetwarzane są na pliki graficzne i rozpoznawane w systemach OCR.

Wycięte i opatrzone słowami kluczowymi artykuły gromadzone są w bazie danych. Najczęściej pojedynczy rekord bazy zawiera w poszczególnych polach następujące dane: źródło (tytuł czasopisma), informacje o źródle (wydawca, nakład drukowany, rozpowszechnianie, cena reklamy), datę wydania, datę i czas umieszczenia pliku w bazie, tytuł artykułu, autora artykułu, nr strony w publikacji, skrót (lub początek tekstu), plik graficzny (w różnych for-

matach, zazwyczaj jpg, tiff, pdf lub png, plik tekstowy (txt albo html) kwalifikator kontekstu (negatywny, neutralny, pozytywny), ekwiwalent reklamowy (powierzchnia w cm² pomnożona przez cenę 1 cm² reklamy). Z tak przygotowanej bazy wysyła się klientom lub udostępnia na stronie internetowej posegregowane według ich potrzeb artykuły.

Uwarunkowania prawne związane z *pressclippingiem*

Udostępnianie utworów (art. 17 w związku z art. 50 pkt 3 p.a.p.p.) w taki sposób, aby osoby trzecie miały dostęp w miejscu i czasie dowolnie wybranym (internet), jak to już wskazano powyżej, wymaga zgody uprawnionego do tego utworu z tytułu posiadania praw autorskich.

W przypadku korzystania z utworów zbiorowych, jakimi są gazety i czasopisma (publikacje periodyczne), ochronie podlega zarówno utwór zbiorowy, jak i jego część mająca samodzielne znaczenie, tj. materiał prasowy, będący utworem w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

W zakresie korzystania z utworów na tym polu eksploatacji, polskie prawo jest zharmonizowane z dyrektywą InfoSoc. Dyrektywa określa wyjątki i ograniczenia prawa autorskiego dotyczące udostępniania utworów na platformie internetowej. Nie ma w tej dyrektywie wyjątku dla firm monitorujących media w zakresie dostarczania przeglądów prasy w postaci artykułów. Ponadto dyrektywa w art. 5 ust. 3 lit. o określa, że istniejące przed harmonizacją w ustawodawstwie państw członkowskich ograniczenia w prawie autorskim inne niż określone w dyrektywie mogą odnosić się tylko do niedigitalnych form korzystania z utworu udostępnianych za pomocą urządzeń analogowych, a do takich nie zalicza się platformy internetowej²⁶.

http://bip.msit.gov.pl/portal/bip/113/845/ZAKONCZONE_sygn_42usl2011_Wykonanie_uslugi_codziennego_monitoringu_prasy_radia.html [dostęp: 26.04.2012].

²⁶ Warto w tym miejscu zauważyć, że pierwotna polska wersja dyrektywy była błędnie przetłumaczona i w cytowanym przepisie mówiła o „analogicznych” a nie – jak powinno być – „analogowych” formach korzystania. Błąd ten został usunięty w sprostowaniu dyrektywy opublikowanym 6 października 2010 r. (Dz. Urz. 2010, L 263, s. 15).

Stąd też firma monitorująca media nie może powoływać się na ewentualną licencję ustawową obecną w prawie krajowym państw członkowskich w przypadku udostępniania plików elektronicznych artykułów prasowych.

Dodatkowo zauważyć należy, że czynności wykonywane przez firmę monitorującą media nie stanowią działalności prasowej w rozumieniu prawa prasowego, gdyż nie tworzy ona materiałów prasowych, więc nie może skorzystać również z wyjątku ustanowionego w art. 25 p.a.p.p.

Firmy *pressclippingowe*, w celu potwierdzenia zgodnego z prawem działania w zakresie wynikającym z p.a.p.p., twierdzą, że korzystają z licencji ustawowej opisanej w art. 30 p.a.p.p. i odprowadzają stosowne – przewidziane w ust. 2 tego artykułu – opłaty na rzecz Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL. Tymczasem wyjątek opisany w art. 30 p.a.p.p. dotyczy wyłącznie możliwości sporządzania i rozpowszechniania przez ośrodki informacji lub dokumentacji własnych opracowań dokumentacyjnych oraz pojedynczych egzemplarzy – nie większych niż jeden arkusz wydawniczy, fragmentów opublikowanych utworów. Należy zatem przyjąć – co zauważa się w doktrynie – że wyjątek ten nie zezwala na korzystanie z dzieła, którego całkowita objętość nie przekracza jednego arkusza wydawniczego²⁷. Analizując dalej ten przepis, stwierdzić należy, że nie można także korzystać z całych utworów, ani ich digitalizować (skanowanie), ani tworzyć baz danych z zawartością utworów, ani też udostępniać plików z utworami w taki sposób, aby oso-

by trzecie miały dostęp w miejscu i czasie dowolnie wybranym²⁸.

Identyczne stanowisko przedstawia Elżbieta Traple, pisząc, że „artykuł 30 zezwala ośrodkom informacji i dokumentacji jedynie na sporządzenie bez zezwolenia podmiotu praw autorskich własnych opracowań dokumentacyjnych i rozpowszechnianie ich, natomiast nie upoważnia tych ośrodków do gromadzenia samych utworów w bazie danych. Co raz więcej ośrodków informacji posługuje się systemami komputerowymi do gromadzenia i przetwarzania danych, tymczasem art. 30 nie upoważnia ich, aby bez zezwolenia podmiotów praw autorskich wprowadzały utwory »do komputera«. Czynność taka jest sposobem utrwalenia dzieła lub jego zwielokrotnienia i jako taka podlega wyłącznemu prawu autorskiemu”²⁹.

Zauważyć trzeba ponadto, że prawa udostępniania publikacji periodycznych lub ich części o samodzielnym znaczeniu w taki sposób, aby osoby trzecie miały dostęp w miejscu i czasie dowolnie wybranym, nie są objęte zbiorowym zarządzaniem Stowarzyszenia KOPIPOL. Zgodnie z zezwoleniem Ministra Kultury z 16 sierpnia 1995 r., stowarzyszenie ma prawo do pobierania opłat za rozpowszechnianie egzemplarzy tylko fragmentów utworów. W zakresie pola eksploatacji, jakim jest udostępnianie utworów w taki sposób, aby osoby trzecie miały dostęp w miejscu i czasie dowolnie wybranym – prawo KOPIPOL-u jest ograniczone do zarządzania utworami naukowymi i technicznymi, które nie są przedmiotem sporu w zakresie obrotu materiałami prasowymi³⁰.

²⁷ Por. m.in.: K. Gienas, [Uwagi do art. 30], [w:] *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, aut. E. Ferenc-Szydelko i in., pod red. E. Ferenc-Szydelko, Warszawa 2011, s. 233; E. Traple, [Uwagi do art. 30], [w:] *Ustawa o prawie autorskim...*, s. 291.

²⁸ W tym miejscu należy także zauważyć, że istnieją wątpliwości, czy firmy *pressclippingowe* można uznać za ośrodki informacji i dokumentacji w rozumieniu art. 30 p.a.p.p. Ze względu na ograniczenia objętościowe niniejszego artykułu, kwestia ta nie zostanie w nim omówiona.

²⁹ E. Traple, [Uwagi do art. 30], [w:] *Ustawa o prawie autorskim...*, s. 290.

³⁰ Por. obwieszczenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 26 marca 2009 r. w sprawie ogłoszenia decyzji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o udzieleniu i o cofnięciu zezwoleń na podjęcie działalności organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi – M.P. 2009, nr 21, poz. 270.

Rynek pressclippingu w Polsce

Na polskim rynku funkcjonuje kilkanaście firm monitorujących media, z czego – z ekonomicznego punktu widzenia – pięć odgrywa zasadnicze znaczenie. Do największych firm pod względem obrotów należą: Instytut Monitorowania Mediów (IMM), PRESS-SERVICE Monitoring Mediów, Agencja Prasowo-Informacyjna „GLOB” (najstarsza firma, działająca na polskim rynku od ponad 50 lat), NEWTON Media (najmłodsza firma, obecna w Polsce od 2004 r.) i Wydawnictwo „JaR” – eprasa.com.

Agencje reklamowe i public relations (PR) niejednokrotnie uzyskują również znaczne przychody z usług monitoringowych, ale najczęściej są one oferowane w pakiecie innych usług (przykładem może tu być Agencja Promocyjno-Reklamowa SIGMA).

Największe firmy monitoringowe osiągają przychody rzędu kilkunastu milionów zł rocznie. Cały komercyjny rynek usług monitoringu mediów (łącznie z monitoringiem radia i telewizji) można oszacować na 35–40 mln zł. Pięć, wymienionych wyżej, największych pod względem obrotów firm osiągnęło w 2010 r. następujące przychody³¹ (w mln zł): IMM – 14,72, PRESS-SERVICE – 14,17, NEWTON – 3,31, eprasa.com – 1,74, „GLOB” – 1,64³².

Oczywiście, inna jest skala ogółu reprodukowanych, skanowanych i kserowanych wycinków z gazet na użytek osobisty³³ i użytek publiczny w przedsiębiorstwach czy urzędach.

Można przypuszczać, że wartość tak ujętego rynku jest wielokrotnie większa. Ze względu jednak na brak stosownych regulacji prawnych w tym zakresie wartość ta jest trudna do oszacowania. Niełatwo sobie także wyobrazić sytuację, w której każda sekretarka przed skierowaniem wycinka z gazety na potrzeby przedsiębiorstwa uzyskiwałaby zgodę wydawcy na tę czynność. Tego typu działanie – stanowiące naruszenie prawa autorskiego – jest zapewne dość częste, ale z racji trudności dowodowych pozostaje bez konsekwencji. Dopóki nie zostanie znowelizowana ustawa o prawie autorskim, jasno i jednoznacznie nakładająca, przede wszystkim na firmy i instytucje, obowiązek uzyskania licencji od organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi uprawnionych do reprezentowania interesów posiadaczy praw, dopóty ten stan nie ulegnie zmianie, a tzw. szara strefa wciąż będzie istnieć.

Polski rynek monitoringu mediów w ocenie FIBEP³⁴ należy do najbardziej konkurencyjnych w Europie. Brak uregulowań prawnych w obszarze tzw. użytku publicznego, szara strefa, doprowadziły w ostatnich latach do drastycznych obniżek cen w tej branży. Przez kilkadziesiąt lat funkcjonowała tylko jedna firma działająca komercyjnie: Biuro Wycinków „Glob” – będące częścią RSW Prasa-Książka-Ruch. Po likwidacji RSW, „Glob” przekształcił się w spółdzielnię pracy i w takiej formie istnieje do dziś.

³¹ Dane pochodzą z opublikowanych sprawozdań dostarczonych do Krajowego Rejestru Sądowego.

³² Wartość rynku w 2010 r. wyniosła zatem 35,58 mln zł. Warto przy tym zauważyć, że ponad 80 proc. rynku należy tylko do dwóch firm, których pozycja umacnia się – w 2008 r. do IMM i PRESS-SERVICE należało 75,56 proc. wartości rynku (wynoszącej 34,41 mln zł). Ten stan rzeczy związany jest zapewne z faktem, że obie te firmy nie odprowadzają wydawcom (z drobnymi wyjątkami) żadnych opłat z tytułu wykorzystywania stworzonych przez nich treści, dzięki czemu mogą zaferować tańsze usługi niż pozostałe firmy, które wypłacają wydawcom stosowne wynagrodzenia. Jak wynika z doniesień prasowych, konflikt wydawców z obiema tymi firmami trwa. Przeciwno PRESS-SERVICE toczy się postępowanie przed poznańskim Sądem Okręgowym – por. m.in.: Ele, *Wydawcy walczą z firmą obsługującą ministerstwo*, „Rzeczpospolita” 01.03.2011, s. B6; Ele, *Sąd Apelacyjny w Poznaniu* [inc.], „Rzeczpospolita” 09–10.04.2011, s. B4; S. Kucharski, *Monitorowanie sporu*, „Press” 2011, nr 5, s. 6; K. Jedliński, *Interesy wydawców pod ostrzałem*, „Puls Biznesu” 04.05.2011, s. 9.

³³ Więcej na temat użytku osobistego patrz m.in.: A. Matlak, *Prawo autorskie i prawa pokrewne...*, s. 17.

³⁴ FIBEP (Fédération Internationale des Bureaux d'Extraits de Presse) – międzynarodowa organizacja zrzeszająca firmy monitorujące media.

Początkowe stawki i standardy monitoringu prasy oparte były na usługach świadczonych przez „Glob”. W końcu lat 90. minionego wieku był to trzystuzłotowy abonament miesięczny za fizyczne wycinki z prasy przesyłane pocztą, a pojedyncze wycinki wyceniane były na 2 zł. W miarę rozpowszechniania się poczty elektronicznej i internetu pojawiły się pierwsze firmy świadczące takie usługi na platformie internetowej. Łatwość skanowania i przesyłania plików elektronicznych spowodowała gwałtowny spadek cen i równoczesne pojawienie się problemów z prawami autorskimi. Obecnie wszystkie firmy monitorujące media czy oferujące brokering informacji albo usługi PR-u działają już poprzez internet.

Przy braku jednoznacznych regulacji prawnych dotyczących użytku komercyjnego i publicznego, tylko nieliczne firmy brokerów informacji i agencje prasowe dbają o uzyskanie lub zakup praw autorskich do redystrybuowanych przez siebie treści.

Ceny na rynku monitoringu mediów warunkowane są kosztem, jaki musiałaby ponieść firma lub instytucja, przygotowując przegląd prasy samodzielnie. W minimalnej wersji jest to koszt jednego etatu oraz koszt zakupienia prenumeraty gazet i czasopism – łącznie co najmniej 4000–5000 zł miesięcznie. W dużych firmach – ze względu na konieczność szybkiego i terminowego przygotowania „prasówki” – obróbką materiałów muszą się zajmować kilkusobowe zespoły, co w oczywisty sposób podnosi koszty działalności.

Firmy *pressklippingowe* mogłyby więc żądać za swoje usługi stawek niewiele niższych od ko-

szków, jakie trzeba ponieść, by przygotować przegląd prasy samemu. Ostra konkurencja na rynku tych usług sprawiła, że ich ceny drastycznie spadają. Z jednej strony spowodowała to technologia – tańsze procesy skanowania i komputerowe wspomaganie przeszukiwania dużych zbiorów informacji, z drugiej strony – u klientów – łatwość dostępu do konkurencyjnego wobec prasy drukowanej źródła bezpłatnych informacji, jakim jest internet. Czynniki te wywołują zrozumiałą chęć obniżki kosztów i dalsze spadki cen. W ostatnich 5 latach średnie ceny usług monitoringu mediów uzyskiwane w wyniku przetargów obniżyły się o ok. 50–60 proc.³⁵

Współczesny świat, a więc również kraje europejskie, zmagają się ze skutkami kryzysu ekonomicznego, dlatego też coraz częściej monitoring mediów staje się tańszym substytutem prenumeraty. Koszt miesięcznej prenumeraty dziennika w wersji elektronicznej to kwota 25–80 zł. Zamówienie zatem 5 dzienników dla 10 pracowników dałoby wydawcom tych tytułów przychód rzędu 750–4000 zł. Tymczasem koszt monitoringu tych samych dzienników i powielenie najistotniejszych dla firmy artykułów dla kilkuset pracowników to najwyżej połowa tych kwot i najczęściej zero wpływów dla wydawców. Korzystanie z usług firmy monitorującej media służy zatem ograniczeniu kosztów, gdyż nie trzeba kupować prenumeraty ani zatrudniać pracownika przygotowującego wybór artykułów.

Różnica kosztów, jakie trzeba by ponieść, jest jeszcze większa, gdy zlecenie dotyczy monitorowania łącznie około 130 tytułów prasowych. W 2009 r. Ministerstwo Sprawiedliwości zleciło monitorowanie 127 tytułów prasowych³⁶,

³⁵ Wycliczenie będące wynikiem analizy rozstrzygnięć przetargów uzyskanych przez autora od firmy eprasa.com.

³⁶ Stosowny fragment przygotowanej do podpisania umowy brzmiał następująco:

„1) Prasa ogólnopolska obejmuje następujące tytuły:

a) Prasa codzienna – 11 (jedenaście) tytułów: Gazeta Prawna Dziennik, Fakt, Gazeta Wyborcza, Nasz Dziennik, Parkiet, Puls Biznesu, Rzeczpospolita, Super Express, Trybuna, Życie Warszawy, Polska oraz dzienniki ogólnopolskie o nakładzie przekraczającym 100 000 egz., które pojawią się na rynku w trakcie obowiązywania umowy.

b) Tygodniki i periodyki – 13 (trzynaście) tytułów: Forbes, Gazeta Polska, Najwyższy Czas, Newsweek, Polityka, Press, Przegląd, Przekrój, Tygodnik »NIE«, Tygodnik Powszechny, Tygodnik Solidarność, Wprost, Gość Nie-

których szacunkowa roczna wartość prenumeraty po jednym egzemplarzu każdego tytułu wynosiła 50–700 zł. Istotny jest przy tym fakt, że umowa zakładała możliwość jednoczesnego udostępniania na 50 stanowiskach komputerowych³⁷. Oznacza to, że gdyby Ministerstwo Sprawiedliwości zaprenumerowało 50 egzemplarzy każdego tytułu, musiałyby przeznaczyć na ten cel kwotę około 2,5 mln zł. Natomiast zgodnie z rozstrzygniętym przetargiem, ministerstwo zapłaciło zryczałtowaną kwotę roczną w wysokości 57 169,20 zł, co nieznacznie różni się od ceny zakupu prenumeraty jednego egzemplarza każdego z tytułów objętych monitorowaniem³⁸. Na marginesie należy zaznaczyć, że w tej cenie zawarty był również monitoring stacji radiowych i telewizyjnych i dostarczanie na platformie internetowej plików z nagraniami audycji³⁹. Dopiero po protestach wydawców kwestionujących możliwość wyboru usługodawcy nieodprowadzającego wynagrodzeń dla posiadaczy praw do treści opublikowanych w prasie, zmieniona została „specyfikacja istotnych warunków zamówień”, dzięki czemu w ogłoszonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości

w 2011 r. przetargu wybrano ofertę firmy NEWTON Media Sp. z o.o.⁴⁰

Rynek *pressclippingu* w Europie

Firmy świadczące usługi z zakresu monitoringu mediów działają w wielu krajach, w tym także we wszystkich państwach członkowskich UE. Podstawy prawne działania tego typu firm są jednak różne, co związane jest m.in. z jednoznacznymi krajowymi regulacjami w tym zakresie bądź precyzyjniejszymi zapisami dotyczącymi tzw. dozwolonego użytku, niepozostawiającymi miejsca na niejednoznaczną interpretację⁴¹.

W większości krajów europejskich funkcjonują organizacje zbiorowego zarządu, które od firm wykorzystujących treści prasowe pobierają opłaty w imieniu wydawców. Równie skuteczną działalność na tym polu prowadzą także firmy komercyjne.

Kwoty, jakie uzyskują poszczególne organizacje i firmy, w znacznym stopniu zależą od lokalnych regulacji prawnych. W Anglii większość przychodów Newspaper Licensing Agency (NLA)⁴² pochodzi ze sprzedaży licencji na

dzielny oraz wskazane przez Zamawiającego tygodniki ogólnopolskie o nakładzie przekraczającym 100 000 egz., które pojawiają się na rynku w trakcie obowiązywania umowy.

2) Prasa regionalna i lokalna obejmuje 103 (sto trzy) tytuły, wymienione w załączniku nr 1 do umowy”. Źródło: <http://bip.ms.gov.pl/pl/ministerstwo/zamowienia-publiczne/rok-2009/news,1487,bdg-ii-3820-36-09.html> [dostęp: 26.04.2012].

³⁷ Zgodnie z zapisem § 5 pkt. 4 umowy: „Parametry techniczne platformy internetowej powinny zapewniać możliwość jednoczesnego korzystania z konta użytkownika przez 50 użytkowników”.

³⁸ Zgodnie z dokumentem o rozstrzygnięciu przetargu opublikowanym na stronie: <http://bip.ms.gov.pl/pl/ministerstwo/zamowienia-publiczne/rok-2009/news,1487,bdg-ii-3820-3609.html> [dostęp: 26.04.2012]: „Ministerstwo Sprawiedliwości jako Zamawiający zawiadamia zgodnie z art. 92 ust. 2 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych (Dz.U. 2007, nr 223, poz. 1655 ze zm.), że decyzją Dyrektora Generalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, zgodnie z jedynym kryterium: cena oferty tj. oferta o najniższej cenie, została wybrana oferta firmy PRESS-SERVICE Monitoring Mediów Sp. z o.o. ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań (oferta nr 1), z ceną brutto 57 169,20 zł – jest to oferta z najniższą ceną”.

³⁹ Por. specyfikację istotnych warunków zamówienia zamieszczoną pod adresem: <http://bip.ms.gov.pl/pl/ministerstwo/zamowienia-publiczne/rok-2009/news,1487,bdg-ii-3820-3609.html> [dostęp: 26.04.2012].

⁴⁰ Por. w tej sprawie materiały dostępne pod adresem: <http://bip.ms.gov.pl/pl/ministerstwo/zamowienia-publiczne/rok-2011/news,3574,bdg-ii-3710-4311.html> [dostęp: 26.04.2012].

⁴¹ Warto w tym miejscu zauważyć, że podobny spór jak w Polsce prowadzą także portugalscy wydawcy.

⁴² NLA to przedsiębiorstwo utworzone w 1995 r., które zarządza prawami autorskimi wydawców prasy w zakresie licencjonowania praw dla agencji *pressclippingowych* dostarczających klientom kopie artykułów; NLA ma status organizacji zbiorowego zarządzania stosownie do postanowień art. 116(2) Copyright Designs and Patents Act 1988; wydawcy prasy są udziałowcami i członkami NLA. W 2010 r. firma ta uzyskała przychód w wysokości 23,5 mln funtów brytyjskich (czyli około 101 mln zł). Dane pochodzą z raportu przygotowanego przez Internatio-

dystrybucję wycinków elektronicznych i licencji na powielanie dla dużych firm. Prawo angielskie nakłada bowiem obowiązek wykupienia licencji na kserowanie przez każdą firmę i instytucję, która zatrudnia więcej niż 5 osób. Jedynie szkoły są zwolnione z tego typu opłat⁴³. Inaczej jest np. w Norwegii, gdzie 75 proc. wpływów pochodzi z opłat ponoszonych przez szkolnictwo i administrację państwową, a tylko 10 proc. ze sfery biznesowej.

Międzynarodowa federacja IFRRO, zrzeszająca organizacje zbiorowego zarządzania, publikuje co roku ich sprawozdania finansowe. Zgodnie z danymi opublikowanymi w raporcie tej organizacji, przychody firm bądź organizacji działających w Europie są znaczne i niejednokrotnie przewyższają wartość polskiego rynku usług z zakresu monitoringu mediów⁴⁴. Dla przykładu, w 2010 r. angielska Copyright Licensing Agency uzyskała przychód w wysokości 62 mln funtów brytyjskich (około 266 mln zł), austriacka Literar-Mechana – 24,3 mln euro (97 mln zł), fińskie Kopiosto – 25,2 mln euro (100 mln zł), szwajcarski ProLitteris – 34,9 mln franków szwajcarskich (93 mln zł), belgijski Reprobel – 25 mln euro (100 mln zł), norweski Kopinor – 237 mln koron norweskich (109 mln zł), szwedzka BonusPresskopia – 170 mln koron szwedzkich (66 mln zł), węgierski HARR – 337 mln forintów (4,5 mln zł), rumuńskie CopyRo – 972 000 lei (845 000 zł). W obszarze reprografii działają także dwa polskie stowarzyszenia – Polska Książka, która w 2010 r. uzyskała przychód w wysokości pra-

wie 2 mln zł, oraz KOPIPOL, który zebrał 2,5 mln zł.

Z tych zebranych środków (z tytułu kompensaty reprograficznej) wydawcy prasy otrzymują relatywnie niewielkie wpływy. European Newspaper Publishers' Association (ENPA)⁴⁵ podaje następujące dane: w Niemczech wydawcy gazet i czasopism otrzymują około 730 000 euro (3 mln zł), wydawcy gazet w Danii – 700 000 euro (2,8 mln zł), Finlandii – 222 000 euro (900 000 zł), Holandii – 300 000 euro (1,2 mln zł), Szwecji – 478 000 euro (2 mln zł), Austrii – 300 000 euro (1,2 mln zł), a w Polsce – 370 000 zł.

Znacznie większe przychody otrzymują wydawcy prasy ze sprzedaży licencji na korzystanie z materiałów prasowych, np. w Holandii z tytułu licencji na wycinki cyfrowe wydawcy gazet inkasują 1,3 mln euro rocznie, a tylko 300 000 z reprografii (czyli odpowiednio – 5,2 mln i 1,2 mln zł). W polskich firmach monitorujących prasę drukowaną – ponad 75 proc. wycinków pochodzi z gazet codziennych, 10 proc. z tygodników opinii, a pozostałe z prasy branżowej i lokalnej⁴⁶. Podstawą umów licencyjnych w Europie jest najczęściej stawka za jeden wycinek reprodukowany analogowo lub cyfrowo na jedno stanowisko. W Wielkiej Brytanii obowiązuje stawka 8–9 pensów (40 gr). W Norwegii z kolei stawki te są zróżnicowane w zależności od podmiotu, który kupuje licencję – dla sektora edukacji i administracji państwowej jest to 0,044 euro (17 gr)⁴⁷, a dla biznesu 0,17 euro (70 gr).

nal Federation of Reproduction Rights Organisations (IFRRO), który dostępny jest pod adresem: www.ifrro.org/sites/default/files/ifrro_directory_2011.pdf [dostęp: 26.04.2012].

⁴³ Więcej informacji na temat różnorodnych licencji i opłat stosowanych w Anglii można uzyskać na stronie internetowej NLA: www.nla.co.uk [dostęp: 26.04.2012].

⁴⁴ Chodzi tutaj o wartość możliwą do oszacowania (czyli bez tzw. szarej strefy czy działalności firm PR), przy czym zauważyć należy, że większość organizacji zrzeszonych w IFRRO pobiera opłaty głównie z tytułu reprografii. Kolejne dane pochodzą z raportu IFRRO, który dostępny jest pod adresem: www.ifrro.org/sites/default/files/ifrro_directory_2011.pdf [dostęp: 26.04.2012].

⁴⁵ ENPA – Europejskie Stowarzyszenie Wydawców Gazet, więcej informacji o stowarzyszeniu: www.enpa.be.

⁴⁶ Wyliczenie własne na podstawie statystyki odseton w 2011 r. uzyskanych od firmy eprasa.com.

⁴⁷ Warto przy tym dodać, że ta relatywnie niska stawka została wynegocjowana po silnych protestach środowisk akademickich w 2006 r.

Przegląd orzeczeń sądowych dotyczących usług *pressclippingowych*

Wobec tak różnych systemów i stawek pobierania opłat licencyjnych za usługi z zakresu monitoringu mediów warto przytoczyć trzy najnowsze i relatywnie istotne orzeczenia europejskie związane z działalnością firm *pressclippingowych*.

Na uwagę zasługuje wyrok Sądu Okręgowego w Hadze z 2 marca 2005 r. w sprawie *NDP versus De Staat*. W sprawie tej 39 holenderskich wydawców prasowych wystąpiło z powództwem przeciwko Skarbowi Państwa (w postaci kilku holenderskich ministerstw) o zaprzestanie praktyk elektronicznego *pressclippingu* stosowanych w ministerstwach i urzędach centralnych. Zdaniem wydawców, elektroniczne przeglądy prasy, które zastąpiły stosowane wcześniej w administracji rządowej przeglądy prasy w formie papierowych wycinków prasowych, naruszały w zasadniczy sposób autorskie prawa majątkowe wydawców. Strona powodowa zarzuciła ponadto rządowi holenderskiemu niewłaściwą i spóźnioną implementację do prawa krajowego przepisów dyrektywy InfoSoc. Postanowienia dyrektywy weszły w życie do holenderskiego prawa autorskiego z dniem 1 września 2004 r., podczas gdy dyrektywa przewidywała jej adaptację do systemów prawa państw członkowskich do dnia 22 grudnia 2002 r. Wydawcy podnosili także, że praktyka elektronicznego *pressclippingu* stosowana przez holenderskie ministerstwa jest sprzeczna z przepisami artykułu 5 dyrektywy. Artykuł ten przewiduje wprawdzie w ustępie 3 pkt c, że państwa członkowskie mogą przewidzieć wyjątki lub ograniczenia w odniesieniu

do wyłącznego prawa zwielokrotniania i publicznego udostępniania utworów (określonych w art. 2 i 3)⁴⁸. Jednakże zdaniem wydawców, elektroniczny *pressclipping* nie spełnia wymogów trzystopniowego testu wynikającego z ustępu 5 art. 5 dyrektywy, który stanowi, że „wyjątki i ograniczenia przewidziane w ust. 1, 2, 3 i 4 powinny być stosowane tylko w niektórych szczególnych przypadkach, które nie naruszają normalnego wykorzystania dzieła lub innego przedmiotu objętego ochroną ani nie powodują nieuzasadnionej szkody dla uzasadnionych interesów podmiotów praw autorskich”.

Sąd podzielił opinię wydawców w tym względzie i uznał, że stosowanie elektronicznego *pressclippingu* powoduje zagrożenie dla „normalnego wykorzystywania” artykułów prasowych przez wydawców posiadających do nich prawa autorskie. Za „normalne wykorzystywanie” przez wydawców sąd uznał także możliwość elektronicznej eksploatacji zawartości tytułów prasowych w obrocie gospodarczym. Temu uprawnieniu wydawców zagraża praktyka elektronicznych przeglądów prasy, wykorzystujących mechanizmy wyszukiwania i przechowywania poszczególnych artykułów. Sąd stwierdził, że wydawcy utracili w ten sposób potencjalne dochody licencyjne, również te z sektora prywatnego, sektor ten bowiem zaczął naśladować praktykę rządu polegającą na codziennym, systematycznym, pozalicencyjnym skanowaniu prasy, i był w małym stopniu zainteresowany zawieraniem stosownych umów z wydawcami.

W orzeczeniu sąd przywołał – zacytowany już powyżej – motyw (44) dyrektywy InfoSoc oraz wskazał dalej na różnice w stosowaniu

⁴⁸ Konkretnie jest to możliwe – zgodnie z treścią art. 5 ust. 3 pkt c dyrektywy – w przypadkach „zwielokrotniania przez prasę, publicznego udostępniania utworów i podawania do publicznej wiadomości aktualnych artykułów na tematy gospodarcze, polityczne lub religijne oraz utworów nadawanych lub innych przedmiotów objętych ochroną tego samego rodzaju, chyba że korzystanie z nich zostało zastrzeżone i o ile zostanie wskazane źródło, włączając nazwisko autora lub korzystanie z utworów lub innych przedmiotów objętych ochroną w powiązaniu ze złożeniem sprawozdania o aktualnych wydarzeniach, w granicach uzasadnionych celem informacji, o ile zostanie podane źródło, łącznie z nazwiskiem autora poza przypadkami, w których okaże się to niemożliwe”.

wyjątków i ograniczeń w środowisku elektronicznym i analogowym. W środowisku elektronicznym przeglądy artykułów prasowych nabierają niezależnego ekonomicznego znaczenia poprzez funkcje wyszukiwania i przechowywania poszczególnych plików czy też łatwość przystosowywania usługi do potrzeb poszczególnych klientów, przez co, jeśli nie są autoryzowane, stanowią naruszenie „normalnego wykorzystywania” przedmiotów objętych ochroną prawnoautorską oraz naruszenie interesów podmiotów praw autorskich.

W wydanym 2 marca 2005 r. wyroku sąd nakazał rządowi zaprzestanie wszelkiego skanowania (w tym przez osoby trzecie) oraz zakazał rozpowszechniania elektronicznego poprzez wewnętrzną sieć jakichkolwiek tekstów pochodzących z tytułów prasowych, podlegających ochronie prawnoautorskiej, chyba że uzyskano na to zezwolenia od wydawców. Sąd ustalił równocześnie wysokość odszkodowania. Każde ministerstwo nieprzestrzegające powyższego zakazu zostało zobowiązane do uiszczenia kwoty w wysokości 1000 euro za każdy dzień. Równocześnie sąd zezwolił ministerstwu na prowadzenie tradycyjnych przeglądów prasy, rozprowadzanych w formie papierowych wycinków z tytułów prasowych, z wykluczeniem ich przekazu przez pocztę elektroniczną, intranet czy za pomocą innych form elektronicznych. Sąd nakazał także rządowi wypłacenie wydawcom stosownego odszkodowania za szkody, jakie ponieśli oni w wyniku naruszenia ich praw majątkowych w związku ze stosowaniem elektronicznego *pressclippingu*. Odszkodowanie to wyliczono za okres od 22 grudnia 2002 r. (data implementacji dyrektywy InfoSoc) do momentu wydania orzeczenia.

Kolejnym istotnym orzeczeniem jest wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej

w sprawie *Infopaq International A/S v. Danske Dagblades Forening*. Z uwagi na fakt, że usługi firmy Infopaq oparte są na ingerencji w prawa autorskie wydawców w znacznie mniejszym stopniu niż ma to miejsce w przypadku działalności firm *pressclippingowych* w Polsce, konkluzja tego wyroku dla oceny legalności usług świadczonych przez firmy monitorujące media w Polsce jest jednoznaczna – na gruncie zharmonizowanego prawa UE, które dotyczy również Polski, bez zgody podmiotu praw autorskich nie wolno do usług monitoringu prasy korzystać z materiałów prasowych stanowiących utwory w rozumieniu prawa autorskiego. Należy zwrócić uwagę, że proces pozyskiwania danych przez firmę Infopaq w początkowej fazie jest identyczny jak opisany wyżej⁴⁹ i tożsamy z działaniami polskich firm *pressclippingowych*. Jest on jednak procesem tymczasowym, ponieważ zarówno skany, jak i zapisane w postaci tekstowej pliki, umożliwiające przeszukanie tekstu artykułu i znalezienie słowa kluczowego (wraz z jego otoczeniem, czyli pięcioma słowami go poprzedzającymi i pięcioma po nim następującymi – łącznie 11 słów), są usuwane z pamięci komputera. Przed skasowaniem pliku wycinek z artykułu z jedenastoma słowami jest drukowany i na jego podstawie sporządzana jest informacja o treści artykułu. W przypadku, gdy te jedenaście słów stanowi wyraz własnej twórczości intelektualnej ich autora (a zdaniem sądu tak może być), cały proces zwielokrotniania i wprowadzania do pamięci komputera pozbawiony jest charakteru tymczasowości. W zestawieniu z działaniami polskich firm *pressclippingowych* są to rozważania czysto teoretyczne, ponieważ polskie firmy same przyznają na swoich stronach internetowych, że mają pełne archiwum materiałów prasowych⁵⁰. Zatem w ich przypadku z całą

⁴⁹ W części *Przeglądy prasy – pressclipping*.

⁵⁰ Dla przykładu, IMM na swojej stronie internetowej stwierdza, że „wyłącznie IMM posiada archiwum całej prasy (a nie tylko wybranych wycinków) od początku 2003 roku” – www.institut.com.pl/dlaczego_monitoring [dostęp: 21.03.2012]. Z kolei PRESS SERVICE informuje, że „oferuje usługi wyszukiwania i udostępniania z minio-

pewnością nie mamy do czynienia z procesem tymczasowym, na który zezwała art. 2 dyrektywy InfoSoc (który w polskim prawie znalazł odzwierciedlenie w art. 23¹ p.a.p.p.).

W konkluzji ETS stwierdził, że – po pierwsze – „czynność dokonywana w trakcie procesu pozyskiwania danych, polegająca na przechowywaniu w pamięci komputera zawierającego 11 słów wycinka utworu podlegającego ochronie oraz na wydrukowaniu tego wycinka może wchodzić w zakres pojęcia częściowego zwielokrotniania w rozumieniu art. 2 dyrektywy 2001/29/WE [...], jeśli zwielokrotnione w ten sposób elementy stanowią wyraz własnej twórczości intelektualnej ich autora, przy czym kwestia ta podlega zbadaniu przez sąd krajowy”. Po drugie zauważył, że „czynność polegająca na wydrukowaniu wycinka zawierającego 11 słów, która jest dokonywana w trakcie procesu pozyskiwania danych takiego jak ten proces, którego dotyczy postępowanie przed sądem krajowym, nie spełnia określonej w art. 5 ust. 1 dyrektywy 2001/29/WE przesłanki odnoszącej się do charakteru tymczasowego, a co za tym idzie, proces ten nie może być realizowany bez uzyskania zgody zainteresowanych podmiotów praw autorskich”⁵¹.

Kolejnym i zarazem ostatnim orzeczeniem,

na które warto zwrócić uwagę, jest wydany 26 listopada 2010 r. wyrok Royal Courts of Justice (Strand, London) w sprawie *NLA i inni przeciwko Meltwater*⁵² i *inni*⁵³.

W rozpatrywanym przez angielski sąd stanie faktycznym chodziło o zbadanie zgodności usługi Meltwater News⁵⁴ z wprowadzonymi przez NLA licencjami. Organizacja ta wprowadziła bowiem 1 września 2009 r. licencję dla organizacji monitorujących media, świadczących takie same usługi, jak usługa Meltwater News, a 1 stycznia 2010 – licencję dla podmiotów, które otrzymują i korzystają z tego typu usług (tzw. WEB End-user Licence).

NLA i inni podnieśli zarzut naruszenia autorskich praw majątkowych wydawców poprzez wykorzystywanie do celów biznesowych utworów bez uzyskania stosownego zezwolenia wydawców. Pozwany wnosił natomiast o oddalenie powództwa poprzez uznanie, że świadczona przez niego usługa Meltwater News mieści się w granicach dozwolonego użytku chronionych utworów.

W swoim stanowisku sędzia Justice Proudman stwierdziła m.in., że sąd nie przeanalizował warunków licencji, gdyż są one przedmiotem rozpoznania Trybunału ds. Prawa Autorskiego⁵⁵. Sąd uznał, że nagłówek (*headline*) użyty

nych lat”, co jest „możliwe dzięki unikalnej na polskim rynku bazie ponad 15 milionów informacji z prasy, Internetu, radia i telewizji opracowanych i zarchiwizowanych komputerowo” – www.press-service.com.pl/pl/uslugi/monitoring-prasy/ [dostęp: 26.04.2012].

⁵¹ Pełen tekst orzeczenia w sprawie *Infopaq International A/S przeciwko Danske Dagblades Forening* (C-5/08) dostępny jest na stronach internetowych zawierających orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE (<http://curia.europa.eu/juris/recherche.jsf?language=pl>).

⁵² Meltwater News UK Ltd jest zarejestrowaną w Wielkiej Brytanii spółką zależną holenderskiej firmy Meltwater Holding BV, będącej „spółką matką” dla wielonarodowych firm; firmy te dostarczają komercyjne usługi monitorowania mediów pod nazwą Meltwater News do klientów biznesowych; usługi te są dostarczane w trybie *online*.

⁵³ Po stronie powoda, oprócz NLA, wystąpili także: MGN Ltd, Associated Newspapers Ltd, Express Newspapers Ltd, Guardian News and Media Ltd, Telegraph Media Group Ltd oraz Independent Print Ltd, pozwanymi zaś byli: Meltwater Holding BV, Meltwater News UK Limited oraz Public Relations Consultants Association Ltd (profesjonalne stowarzyszenie zrzeszające i reprezentujące interesy firm PR, korzystających z usługi Meltwater News).

⁵⁴ Usługa ta polega na dostarczaniu klientom biznesowym informacji na temat artykułów zawierających słowa-kłucze – ustalone w zamówieniu – w postaci zbioru nagłówków, fragmentów artykułów wraz z aktywnymi *deplinkami* do stron wydawców, na których publikowane są odpowiednie teksty.

⁵⁵ Copyright Tribunal – organ pełniący podobną funkcję jak Komisja Prawa Autorskiego w Polsce, z tą różnicą, że nie zatwierdza on stawek wynagrodzeń bezwzględnie obowiązujących i zastępujących umowę stron, tylko na wniosek użytkowników analizuje warunki licencji i stawek proponowanych przez organizacje zbiorowego zarządzania.

jako link ma zdolność do bycia chronionym utworem niezależnym lub chronionym jako część artykułu, z którego pochodzi. Po analizie przykładów wycinków fragmentów artykułów prezentowanych przez pełnomocników stron sąd uznał także, że większość z nich oddawała charakter artykułu i generalnie miała specjalną funkcję nakreślenia czytelnikowi zawartości całego artykułu. Po dokonaniu analizy relacji art. 10 Konwencji berneńskiej⁵⁶ do warunków panujących w internecie sąd stwierdził, że Konwencja berneńska nie może wyeliminować wyrażnych postanowień dyrektywy InfoSoc lub przekroczyć tego, co zostało przyjęte w wyroku ETS w sprawie Infopaq. Sąd przeanalizował także wyjątki przewidziane w dyrektywie InfoSoc (m.in. cytowanie dla celów takich jak krytyka lub recenzja, korzystanie z dzieł w związku z przedstawianiem bieżących wydarzeń) i stwierdził, że w przedmiotowej sprawie nie mają one zastosowania, ponieważ Meltwater News nie jest usługą przeznaczoną dla publicznej konsumpcji, ale jest ona dopasowana i adresowana wyłącznie do szczególnych użytkowników – klientów tej usługi – i przeznaczona dla spersonalizowanych celów tych klientów. Biorąc pod uwagę skalę i zakres usługi (użytkownik końcowy mógł otrzymywać około 50 00 abstraktów z artykułów), sąd przeanalizował również całe zagadnienie na gruncie przepisów o uczciwej konkurencji (*fair dealing*) i stwierdził, że kopiowanie dokonywane podczas świadczenia usługi Meltwater News nie mieści się w granicach uczciwej konkurencji⁵⁷.

Po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności, sąd orzekł, że korzystanie z usługi Meltwater

News przez użytkowników końcowych bez uzyskania licencji wydawców stanowi naruszenie praw autorskich wydawców. Sprawa trafiła do sądu apelacyjnego, który utrzymał w mocy wyrok wydany w I instancji⁵⁸.

Wnioski końcowe

Nie ulega wątpliwości, że treści prasowe stanowią wciąż jedno z podstawowych źródeł informacji. Rozwój technologii przyczynił się do powstania nowych kanałów komunikowania, dzięki czemu dostępne kiedyś tylko w tradycyjnej, drukowanej formie treści są obecnie dystrybuowane także za pomocą sieci internetowej, technologii komórkowej itp. Łatwość i szybkość transmisji danych w świecie cyfrowym, a także możliwość ich szybkiego przetwarzania, kopiowania i dalszej dystrybucji stała się szansą dla wydawców, ale równocześnie wyzwaniem, któremu muszą sprostać, by móc w odpowiednim stopniu zmonetyzować treści, których powstanie sfinansowali. Bez sprawnie działającego systemu ochrony praw autorskich i ich egzekucji, a także bez zmiany powszechnej świadomości, jakoby wszystko to, co jest dostępne *online*, było bezpłatne, celu tego nie uda się zrealizować. Tymczasem brak jednak zarówno sprawnie działającej judykatury, jak i odpowiednich rozwiązań prawnych, a obowiązujące przepisy – ze względu na ich nieprecyzyjność czy złą implementację przepisów unijnych do porządku krajowego – są często nadużywane i wykorzystywane przez wiele podmiotów do swoich biznesowych celów. W Polsce funkcjonuje szereg portali internetowych kopiujących treści prasowe i rozpo-

⁵⁶ Art. 10 Konwencji berneńskiej: „Dozwolone jest przytaczanie cytatów z dzieła już legalnie udostępnionego odbiorcom, pod warunkiem, że jest to zgodne z przyjętymi zwyczajami i w stopniu uzasadnionym przez zamierzony cel, a także cytatów z artykułów zamieszczonych w dziennikach i czasopiśmie w formie przeglądów prasy”.

⁵⁷ W kontekście rozbieżności między wolnością konkurencji a bezwzględny charakterem praw autorskich – patrz: E. Traple, *Oddziaływanie przepisów gwarantujących wolność konkurencji na wykonywanie majątkowych praw autorskich. Uwagi na tle orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 6 kwietnia 1995 roku w sprawie „MAGILL”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej Z. 67 (1996), s. 121–136.

⁵⁸ Decyzja Sądu Apelacyjnego z 27 sierpnia 2011 r., sygn. akt. A3/2010/2888/CHANF – tekst dostępny m.in. pod adresem: www.scribd.com/doc/61038292/PRCA-Meltwater-vs-NLA-appeal-judgement [dostęp: 26.04.2012].

wszechniających je na swoich stronach obok sprzedanych przez siebie reklam. Również wielu pośredników internetowych oparło swoje modele biznesowe na umożliwianiu legalnej bądź niezgodnej z prawem wymiany wszelkiego typu treści, w tym treści prasowych. Również legalność działań podejmowanych przez niektóre polskie firmy *pressclippingowe*, które nie odprowadzają wydawcom żadnego wynagrodzenia z tytułu wykorzystywania sfinansowanych przez nich treści, jest wątpliwa. Bez

podjęcia odpowiednich działań przez ustawodawcę zarówno na szczeblu krajowym, jak i unijnym, a nawet – wobec globalności świata cyfrowego – na poziomie światowym, poprawa obecnej sytuacji wydaje się niemożliwa. Brak zmian w tym zakresie zmusi wydawców prasy do minimalizowania kosztów, m.in. poprzez redukcję zatrudnienia i zwalnianie pracowników redakcji czy dziennikarzy, co przełoży się bezpośrednio na ograniczenie różnorodności i obniżenie jakości treści prasowych.